

Ks. Andrzej M a ł a c h o w s k i, *Jedność i mnogość jako kategorie modelu trynitarnego w ujęciu Mikołaja z Kuzy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Signum” 2005, ss. 221.

Kilka dni przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce (13 grudnia 1981 r.) zapisałem się jako młody student z Polski na seminarium naukowe z filozofii u ks. prof. Philippa Kaisera w Katolickim Uniwersytecie Eichstätt w Niemczech, którego

temat był tak niezwykle w swoim brzmieniu jak i zarazem imponujący w wykonaniu: Nicolai de Cusa, *De docta ignorantia (Die belehrte Unwissenheit)*. Po raz pierwszy zetknąłem się z tak sierniczą pracą niemiecką, pomimo że dwa teksty – łaciński i niemiecki – były obok siebie. Tym bardziej nie spodziewałem się, że kiedykolwiek przyjdzie mi zająć się Kuzańczykiem w Polsce. Tak jak wówczas zdziwiło mnie, że można mówić o teologii w kategoriach matematycznych, tak dziś – gdy mam przed sobą rozprawę ks. A. Małachowskiego, ukazującą wzajemność teologii i matematyki – jeszcze bardziej niż wtedy pochylałem się nad tajemnicą Trójcy Świętej i Jej poznania w jedności (*quomodo intellectus trinitatis in unitate supergreditur omnia*, kap. X Cusanus), a tym samym niemożności „czwórce” albo wielości w Bogu (*Adhuc circa trinitatem et quod non sit possibilis quaternitas et ultra in divinis*, kap. XX Cusanus). Tak Biblia i teologia posługują się terminami matematycznymi, najpierw kategorią jedności (*unitas*) i troistości (*trinitas*) oraz mnogości (*pluralitas*) i nieskończoności (*Infinitas*). Jak wskazuje sam tytuł rozprawy, *unitas et pluralitas* tworzą obraz Trójcy Świętej według kardynała Mikołaja z Kuzy.

Zanim Kuzańczyk doszedł do rozważań nad Bogiem jako Trójcą, zastąpił on ze śmiało wysuniętej tezy, że uniwersum jest nieskończone. Już w XII wieku opisywano Boga w obrazie „sfery”, której centrum znajduje się wszędzie, a jej granic po prostu nie ma. To określenie Boga wyrażało Jego wszechobecność, a zarazem odbierało Mu jakąkolwiek przestrzenność. Cusanus przeniósł to wyobrażenie Boga na świat. Dla niego maszyna świata ma swój punkt środkowy wszędzie, ale nigdzie nie znajduje swych granic, gdyż jej centrum jak i granice stanowi sam Bóg, który jest wszędzie i nie ma miejsca, gdzie Go nie ma. To genialne sformułowanie pokazuje, że racjonalnego wyobrażenia o nieskończonym uniwersum nie daje nauka jako taka, lecz impuls religijny. Powstaje ono z wyobrażenia Boga albo bardziej z tego, że nie da się tego wyobrażenia Boga tak naprawdę stworzyć. Zatem uniwersum staje się tutaj przyrównane do Boga. Taki początek Renesansu musiał szokować, tym bardziej zaszokował swoim odkryciem Kopernik: człowiek nie jest już więcej w centrum świata.

Jednak Cusanus zaszokował świat jeszcze bardziej, gdy wysunął ideę *docta ignorantia* (uczona niewiedza), co zdaje się być odniesieniem do powiedzenia Sokratesa „wiem, że nic nie wiem”. Czy znaczy to, że Uczony znad Mozeli nic nie wiedział o Bogu, czy raczej chciał mówić o tzw. negatywnej teologii, iż bardziej się o Bogu nie wie, niż tak naprawdę wie? Bóg jest zatem Nieskończonością, czyli jest człowiekowi niedostępny. Tę ideę wyrażał już Dionizy Areopagita. Skoro więc nieskończoność wywodzi się od Boga, jest dana przez Boga, to Bóg musi być Absolutem. Człowiek, jako skończony, nie może osiągnąć Nieskończonego (Boga). Jediną drogą do mówienia o Bogu jest droga analogii.

Tak i rozprawa ks. Małachowskiego pragnie odpowiedzieć na podstawowe pytanie: kim jest Bóg? Jak dojść do Jego poznania? Odpowiedź jest konkretna: Bóg jest jeden, jedyny, niepowtarzalny i niepojęty w tajemnicy trynitarności. Bóg jest Jeden w Troistości (s. 10). I tu rysuje się właściwy cel pracy: skoro punkt zbieżności zarówno jedności jak i trynitarności, *unitas* i *trinitas* – jest w samym Bogu, to czy model Trójcy Świętej Cusanusa można ująć w kategoriach matematycznych jedności i mnogości? Odpowiedź idzie w tym kierunku, że w Bogu panuje dialektyczne napięcie między *unitas* i *trinitas*. Model trynitarny opiera się więc na tym, że Bóg Jeden musi być Trójjedynym (s. 194). Skąd płynie ta jedność w wielości? Dla św. August-

tyna podstawą jedności w wielości była natura Boża, ale dla Cusanusa, który zdaje się tu iść za Ryszardem od Świętego Wiktora – są Osoby Boże, które tworzą jedność w miłości. Nie ma tu wyróżnienia pierwszeństwa. Bóg jest zatem jednością we wspólnocie. Jaką więc rolę pełnią w takim modelu Trójcy kategorie jedności i mnogości? Wydaje mi się, że Autor rozprawy jednoznacznie wskazuje, iż kategorie te pozwalają określić Boga jako Nieskończoność i Jednanie wszelkich przeciwieństw: *coincidentia oppositorum*. Przez te kategorie Bóg rzeczywiście ukazuje się jako Jeden i Mnogi, tzn. właśnie jako Jeden musi być jednocześnie w triadzie Osób Bożych. Matematycznie oznacza to, że Bóg jako Jednia różnicuje się w wielości, i jej podstawą jest triada, jak trójkąt w geometrii.

Struktura rozprawy ks. Małachowskiego nie dzieli się już tak „matematycznie” jak zapowiada sam temat: gdzie optycznie jedność byłaby wyznaczona przez mnogość, którą obrazowałaby liczba trzy, a nie cztery (zamiast trzech rozdziałów ma cztery). Rozdział I (s. 18-61) jest oczywiście wprowadzającym, jak zresztą mówi sam podtytuł: „Historyczna systematyzacja Mikołaja z Kuzy” ale dla samego tematu nic raczej nie wnosi, poza skądinąd bardzo cenną prezentacją Cusanusa. Może byłoby lepiej umieścić te obszary historyczne we Wstępie?

Rozdział II (s. 62-115) przedstawia Kuzańczyka, który buduje swoisty trynitarny model Boga. Według mnie model ten przedstawia się następująco: Bóg jest jeden i troisty zarazem (por. s. 69). Jest to zbieżność troistości w jedności, czyli, że „jedność Boska jest Trynitarna” (s. 192). Tak, że trójkąt stanowi jedność. Każda Osoba Boża jest pewnym *oppositum* (przeciwieństwem dwóch innych), ale Osoby te zbiegają się ontologicznie w jedność, czyli tworzą jedność. Zasadniczym elementem dla tego modelu jest więc *coincidentia oppositorum* (Autor błędnie pisze tu „oppositium”, np. s. 90, 96). Małachowski podpowie, że naukę o *coincidentia oppositorum* (s. 90) należy rozumieć jako zbieganie się w Bogu *maximum* (największa wielkość) i *minimum* (najmniejsza małość).

W tak skonstruowanym modelu trinitarnym Autor próbuje określić relację istnienia Trójjedynego Boga do Jego Istoty. Uważa, że Bóg sam siebie określa wobec świata jako trynitarny (s. 72), co tym samym zdaje się wyznaczać inny rodzaj triady: Bóg–człowiek–świat (s. 73). Decydująca jest oczywiście relacja Boga do człowieka, którą Cusanus ujmuje w koncepcji: *complicatio–explicatio* (s. 78). Człowiek nie jest „obok Boga” lecz egzystuje na sposób *explicatio*, tzn. w akcie stworzenia zostaje wprowadzana w rzeczywistość idea istoty Boga. Człowiek może ją odczytać na zasadzie *fides quaerens intellectum* i wytworzyć sobie rozumowy obraz Boga, kim On jest. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże (*imago et similitudo Dei*), odpowiada w pewnym sensie Boskiemu umysłowi, który np. stwarza świat, a umysł ludzki przyjmuje ten świat. Cusanus określa umysł ludzki jako „życie (*viva substantia*), czyli jako ostateczną jedność (s. 83), która pozwala mu patrzeć na wszystko we własnym imieniu, czyli „w samym sobie” Mimo takiego daru, jakim jest umysł ludzki, człowiek ma szalone trudności w poznawaniu Boga, gdyż „Nieskończone jako nieskończone” pozostaje nieznanne (s. 89). Boga może człowiek poznać przez „uczoną niewiedzę” (*docta ignorantia*), ale nie w sensie pesymistycznym (że nic nie wiem), lecz optymistycznym – że człowiek posiada naturalną tęsknotę za poznaniem i ma też odpowiednie do tego instrumenty. Człowiek staje więc przed Bogiem i to jego spotkanie (jako „skończonego”) z Nieskończonym nazwane jest aksjomatem Kuzań-

czyka. Oznacza ono spotkanie na bazie języka czy „mowy do Boga” i „mowy przed Bogiem” (s. 111).

Rozdział III (s. 116-175) daje odpowiedź na postawioną w temacie rozprawy kwestię: jaką rolę odgrywają matematyczne kategorie jedności i mnogości w trynitar-nym modelu Cusanusa. Ks. Małachowski omawia odpowiednio te kategorie w dzie-jach myśli greckiej (s. 116 nn.), następnie kreśli matematyczną strukturę poznania i bycia (s. 128 nn.), by ująć Boga w tych kategoriach (142 nn.) i ukazać nie tylko kategorię triady (s. 153 nn.), lecz zbudować triadyczne struktury w Bogu (s. 163 nn.), co wyraża się ostatecznie z przyjęciu tejże kategorii do Trójcy Świętej (s. 166 nn.). Dla Małachowskiego kategoria jedności słusznie uważana jest za podstawo-wą, nadrzędną, a przede wszystkim unifikującą. Natomiast kategorię mnogości, wyra-żoną tu jako „troistość”, uważa za wielość, różnorodność i nieskończoność. Tak obie kategorie jedności i mnogości tworzą w Bogu Trójjedność.

Rozdział ostatni (s. 176-192) stanowi rodzaj krytycznego podsumowania od strony relacji nauki Cusanusa z „całym” światem teologii i matematyki. Chodzi tu bardziej o krytykę dyskursu teologicznego Mikołaja z Kuzy, choć trudno się nie zgodzić, ale który jednocześnie jest bardzo trudny do zrozumienia. Posługuje się on raczej języ-kiem na pograniczu matematyki, filozofii i teologii. Zdecydowanie za mało korzysta ze źródeł Objawienia i *magisterium Ecclesiae*, że nawet niemożliwe mówić u niego o jakiegokolwiek próbie kształtowania się dogmatu trynitarne-go w chrześcijaństwie. Na miejsce Objawienia wnosi rozum, ale ten okazuje się bezradny w próbie odczyta-nia misterium Boga, stąd starszy Cusanus przechodzi do mistycznego (na miejsce rozumowego) poznania Boga. W tym kompleksie dyskusyjnym Cusanus okazuje się jako wyprzedzający wielu myślicieli. Z jednej strony można mu przypisać zrodzenie idei względności (późniejszy Einstein, s. 181), z drugiej można nazwać go twórcą nowych imion Boga („Nieskończony”, „Absolutna Jedność”, „Nienazywalny” – choć ta nazwa: „Ineffabilis” była już u Areopagity!!!, „Móc-Jest” „Nie-Inny” s. 183, 185), czy wreszcie określić go mianem „Trynitologa”. To określenie jest dla roz-prawy najważniejsze. Bóg jest dla Cusanusa „jednością we wspólności” (s. 189). Punktem wyjścia do rozumienia Trójcy nie jest natura Boża (jak klasycznie np. u św. Augustyna), lecz Osoby Boże tworzące jedność w miłości. Zatem więzi inter-personalne pomiędzy Osobami Bożymi są tu najważniejsze. Szkoda tylko, że Autor nie zaznaczył dokładnie, że podstawą tych więzi jest właśnie wspomniana przeze mnie wcześniej *coincidentia oppositorum*. Zwrócił jednak uwagę na inną relację wy-tyczoną przez Cusanusa, a mianowicie jakby egzystencjalne „odbicie” relacji Osób Bożych do osób ludzkich. Mówi tu o interesującym pociągnięciu matematycznym, a zarazem poprawnym teologicznie, że Chrystus, wcielony Logos – jest „modelem Boga w skali 1:1”, a człowiek jest „modelem Boga w skali 1: do nieskończoności” (s. 189).

Praca ks. A. Małachowskiego spełnia wszelkie wymogi także od strony struktury, poza małymi niedociągnięciami. Nie wymienia tzw. źródeł, ani we *Wstępie*, ani w *Bibliografii*. Można wywnioskować, że chodzi o wszystkie dzieła (por. s. 188). Także metoda jest za słabo określona (s. 11). Od strony technicznej przypisy są pisane w zbyt dużych odstępach. Niestety język też nie jest zbyt jasny, czasami wręcz niezrozumiały. Jest to może nieunikniony wynik stosowania języka matematyki w teologii.

W całości rozprawa ks. Andrzeja Małachowskiego odznacza się wieloma cechami pozytywnymi. Do najistotniejszych należą:

– Autor przede wszystkim zbadał naukę Mikołaja z Kuzy odnoszącą się do Trójcy Świętej i ukazał ją w modelu trynitarnym na podstawie analizy wszystkich pism Filozofa. Sam, jako matematyk, zastosował następnie kategorie jedności i mnogości do opisanego modelu trynitarnego, wykazując, że Cusanus myślał w tym właśnie duchu. Oznacza to, że Cusanus – rewolucyjnie jak na owe czasy XV wieku – wydo-  
bywał prawdy Boże nie na podstawie Objawienia, lecz na podstawie wysiłku własnego rozumu. Nie znaczy to, że recenzent podziela ten zbytni racjonalizm czy spekulatywny typ myślenia w teologii, który nie wiąże się z Objawieniem. Chrześcijaństwo miałoby wtedy inny charakter niż historiozbawczy.

– Tym samym Machowski podkreślił w dziełach Cusanusa wielkość i wartość Trójjedynego Boga, w opozycji do prostego monoteizmu judaistycznego czy islamskiego. Nauka o Trójcy Świętej nie jawi się przez to jako bardziej prosta, ale akceptowalna na drodze rozumowej. Matematyka może pełnić tu jedynie rolę nauki pomocniczej, służącej jako logiczne wyjaśnienie prawd objawionych. Choć należy przyznać też rację, że matematyka jest pomocna w dochodzeniu do orzeczeń filozoficznych i teologicznych.

– Ponadto rozprawa ukazała tło historyczne rodzenia się dzieła Cusanusa i recepcję tej myśli aż po czasy obecne (rozdz. I). W Polsce nie ma niestety takich opracowań, a ponadto omawiany Filozof i Teolog jest znany na podstawie jednego dzieła *De docta ignorantia*.

– Przez dociekania intelektualne Cusanusa wykazał ks. Małachowski, że największym pragnieniem człowieka jest nie tyle fałszywa idea „zajęcia miejsca Boga” lecz znalezienie Prawdy, która jest właśnie w Bogu. Człowiek, obcując z Nieskończonością, uczy się pokory. Prowadzi go to do przeżyć mistycznych, gdzie dalej poszukuje Prawdy.

– Autor podkreśla również rolę liczb czy matematyki w życiu człowieka w ogóle. Na wzór Eliadego, który uzasadniał, że do istoty człowieka należy religijność i stąd nazwał go *homo religiosus*, tak ks. Małachowski w swojej rozprawie do istoty człowieka dodaje matematykę i określa go jako *homo mathematicus*, a samego Boga – Największym Matematykiem.

– Wreszcie rozprawa podkreśla, że rozum odgrywa niezastąpioną rolę i konieczny jest w naukach humanistycznych, w tym i w samej teologii, ale sam nie jest jednak zdolny dotrzeć do całej prawdy. Właśnie w teologii konieczne jest „zjednoczenie z Bogiem” by zdobyć nie tylko intuicję prawdy, lecz też jej możliwe uzasadnienie.

Rozprawa ks. dra A. Małachowskiego stanowi – moim zdaniem – istotny wkład w teologię katolicką i chrześcijańską. Autor jest nie tylko teologiem, ale także i matematykiem. Dzięki związaniu tych dwóch dziedzin w jednej osobie możliwe było zajęcie się dziełem Cusanusa. Zbadał oryginalne, pisane po łacinie wszystkie dzieła Kuzańczyka, choć tłumaczone na niemiecki lub angielski – jak czynią to znakomite szkoły teologiczne, potwierdzając rolę *ratio* w teologii, a przede wszystkim w dążeniu do sposobu pojmowania Boga, który sam jest „niepoznawalny, niewyraźalny i niewypowiadalny”

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź  
Instytut Teologii Dogmatycznej KUL